



PRZEGLĄD RUSYCYSTYCZNY  
2012, nr 1/2 (137/138)

*Anna Stryjakowska*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ROSJA ANDRZEJA STASIUKA.  
KU OSWAJANIU MENTALNYCH ANTYWARTOŚCI

Dzięki swoim znakomitym esejom podróżnym Andrzej Stasiuk zyskał miano piewcy Europy Środkowej. Jako przedmiot artystycznej penetracji laureat Nike obrał tereny południowych rubieży Polski, Słowację, Węgry, Rumunię, Mołdawię oraz Bałkany Zachodnie aż po Albanie. Jednak w zdominowanym przez kategorię środkowoeuropejskości dyskursie pojawia się również temat Rosji. O ile we wcześniejszych utworach wątek rosyjski ma charakter raczej marginalny, o tyle w najnowszej prozie oraz publicystyce autora zainteresowanie Rosją i Wschodem wydaje się coraz bardziej wymowne. Zaproponowany poniżej komparatystyczno-znaczący opis unaoczni mentalną drogę, którą przebywa polski eseista<sup>1</sup>.

Niniejsze rozważania warto rozpocząć od analizy esejów *Dziennik okrętowy* oraz *Dojczland*, w których dominuje negatywny obraz Rosji jako dawnego hegemonu. *Dziennik okrętowy* Stasiuk zaczyna od wykreślenia za pomocą cyrkla i mapy granic Europy Środkowej. W kole o promieniu trzystu kilometrów zabrakło miejsca dla naszych sąsiadów: „Nie ma Niemiec, nie ma Rosji — co przyjmuję z pewnym zdziwieniem, ale też z dyskretną atawistyczną ulgą”<sup>2</sup> — przyznaje autor *Murów Hebronu*. W ten oto prosty sposób, poprzez przeprowadzenie dowodu geometrycznego, udało się stworzyć obiektywne przesłanki dla wyłączenia rosyjskości ze

<sup>1</sup> Jako inspiracja do takiego ujęcia tematu, obejmującego zarówno twórczość literacką, jak i pozaartystyczne wypowiedzi autora, posłużyły konstatacje Janiny Abramowskiej, która postuluje możliwość odejścia od strukturalistycznego modelu interpretacji, bezkompromisowo odseparowującego dzieło od osoby autora. Analiza obrazu Rosji w utworach Andrzeja Stasiuka bez uwzględnienia wypowiedzi samego pisarza mogłaby, przynajmniej na tym etapie drogi twórczej, okazać się niepełna. Zob. J. Abramowska: *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*. W: *Ja, autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej*. Red. D. Śnieżko. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 1996, s. 58–63.

<sup>2</sup> A. Stasiuk: *Dziennik okrętowy*. W: J. Andruchowycz, A. Stasiuk: *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2007, s. 86.



środkowoeuropejskiego obszaru kulturowego. Jak zauważa Przemysław Czapliński, takie stanowisko wynika z braku pomysłu na (re)integrację kultury rosyjskiej z fenomenem Europy Środkowej. Stasiuk uspokaja więc wszystkich zaniepokojonych możliwą rewitalizacją rosyjskiego imperializmu, kwalifikując Moskwę do innego obszaru kulturowego w myśl zasady „Wiedzieliśmy, że to Azja!”<sup>3</sup>.

Źródeł takiego stosunku do Rosji możemy upatrywać w dzieciństwie pisarza. Należy w tym miejscu nadmienić, że w twórczości Andrzeja Stasiuka rosyjskość często bywa utożsamiana z radzieckością i próżno tu szukać wyraźnego rozróżnienia między Rosją a ZSRR. Tymczasem wyobrażenia autora o Rosji ukształtowały się w dużej mierze właśnie w czasach demokracji ludowej, kiedy Polska pozostawała w stosunku politycznej zależności od Związku Radzieckiego. Jako uczeń Stasiuk był karmiony wyidealizowanym obrazem wschodniego protektora, kontrastującym z doświadczeniami rodzinnymi z czasów wojny. Mimo szczerych chęci, wyobraźnia młodego człowieka nie przyjmowała do wiadomości mitu o potędze wielkiego sąsiada: „Próbowałem sobie wyobrazić, że za Bugiem pejzaż wznosi się, wypiętrza i poprzez Brześć, Mińsk i Smoleńsk zmierza ku jakiejś takiej wertykalności. Niestety, imaginacja była bezradna”<sup>4</sup>. W świadomości społecznej wypracowana została natomiast zmitologizowana wizja objętego politycznym tabu Zachodu. Obecnie jednak, jako aż zanadto wyeksploatowany przez wyobraźnię, nie stanowi on już dla Stasiuka obiektu godnego zainteresowania. Zostaje więc tylko rodzima Europa Środkowa — jedyny rzeczywisty bodziec dla zmysłów: „Oto, co znaczy być środkowym Europejczykiem: Żyć między Wschodem, który nigdy nie istniał, a Zachodem, który istniał zanadto. Oto, co znaczy żyć ‘w środku’, gdy ten środek jest tak naprawdę jedynym realnym łądem”<sup>5</sup>.

Temat Rosji powraca w wydanym siedem lat później esejku *Dojczland*. Choć to właśnie w tym utworze pojawia się pomysł odbycia podróży do Rosji, wyobrażenia o takiej wyprawie są obciążone sporym ciężarem stereotypów. Napotkany pogranicznik w wielkiej czapie zapewne oskarży podróżnika o bunt i zdradę Słowiańszczyzny. Przez naród rosyjski narrator zostanie z kolei przyjęty z otwartymi ramionami jako „bezdomna polska dusza”, powracająca niczym syn marnotrawny na łono słowiańskości. Tymczasem, jak można wywnioskować ze Stasiukowych dywagacji, zaszczytne miano zdrajcy bardziej pasuje do Rosji, która skolonizowała azjatycką

<sup>3</sup> P. Czapliński: *Ruchomy środek*. „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 49. Tekst dostępny na stronie: <[http://tygodnik.onet.pl/33,0,17944,ruchomy\\_srodek,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/33,0,17944,ruchomy_srodek,artykul.html)> (dostęp: 4.09.2011).

<sup>4</sup> A. Stasiuk: *Dziennik okrętowy...*, s. 149.

<sup>5</sup> Tamże, s. 153.



Syberię i obrała za wodza komunistę Lenina, co stawia ją poza przyjętym przez autora *Fado* wyobrażeniem Słowiańszczyzny. Po symbolicznym wyłączeniu rosyjskości z kategorii Europy Środkowej mamy więc do czynienia z absurdalną próbą wyeliminowania jej również ze słowiańskiego obszaru kulturowego.

Granice tożsamości jednostki okazują się przy tym w *Dojczland* niezwykle płynne. Za wschodnią granicą, a więc w konfrontacji z rzekomą azjatyckością, słowiańskość Stasiuka zamiera „Zostawcie mnie, proszę, jestem Niemcem...”<sup>6</sup> — protestuje w pewnym momencie przytłoczony podróżnik. Z kolei na Zachodzie słowiańskość bohatera „odżywa i pęcznieje” do tego stopnia, że potrafi się on nawet podać za Rosjanina celem odstraszenia podejrzanych typów na dworcu w Grazu. Równowagę mentalną narrator odzyskuje dopiero w swoim prywatnym centrum: „Tylko za granicą południową, zwłaszcza południowo-wschodnią, moja słowiańskość zachowuje się normalnie”<sup>7</sup>. Obszar „właściwej” słowiańskości wydaje się w takim razie pokrywać z wyznaczonym geograficznie regionem Europy Środkowej. W *Dojczland* eseista po raz kolejny dokonuje więc wyraźnego wyodrębnienia środkowoeuropejskiej przestrzeni kulturowej i odseparowania jej zarówno od nieokiełznanej Rosji, jak i zblazowanej Europy Zachodniej. W omawianym eseju występuje również z charakterystyczny dla Stasiuka motyw niechęci wobec Rosji i Niemiec jako czynnika konstytuującego polskość i, szerzej, środkowoeuropejskość:

Niemcy i Rosja to coś jak tlen i azot, wódka i popitka, jak geopolityczny Flip i Flap. Kim byśmy byli, gdybyśmy mieli tylko jednego sąsiada, a z drugiej strony na przykład morze albo Wielkie Księstwo Luksemburg? Bylibyśmy nikiem. Co najwyżej jeszcze jedną umierającą z nudów zachodnią demokracją, jeszcze jedną postmodernistyczną republiką, w której głównym problemem jest wynajdowanie sposobów spędzania wolnego czasu, przeszczepa narządów oraz nieśmiertelność. Tymczasem z takimi sąsiadami dłużej zachowaliśmy człowieczeństwo w starym dobrym stylu. Świat wciąż nas zadziwia i nie doświadczamy nudy<sup>8</sup>.

Podobną diagnozę możemy spotkać w wielu tekstach publicystycznych Andrzeja Stasiuka, w tym w wywiadzie *Niech się święci czarny baran!* Opublikowanym w tygodniku „Wprost”. Pisarz określa w nim polskość jako kategorię niezwykle ponurą, „heroicznie osieroconą, samotną między Rosjanami, Niemcami, Żydami”. Polskim umysłem rządzą upiory rzeczywistych i urojonych obcych. Na pytanie o przyszłość naszych stosunków z Rosją autor *Murów Hebronu* odpowiada następująco:

<sup>6</sup> A. Stasiuk: *Dojczland*. Wołowiec: Czarne 2007, s. 75.

<sup>7</sup> A. Stasiuk: *Dojczland...*, s. 76.

<sup>8</sup> Tamże, s. 77.



A może musimy mieć lodowate stosunki z Rosją? W zasadzie żyjemy z tego, że mamy lodowate stosunki! Przecież nasza obsesja na temat własnego znaczenia skazuje nas na walkę z państwami ościennymi. Co robilibyśmy bez tej Rosji, bez tych Niemców!? Nie byłoby nas, ta nieustanna groźba kształtowała naszą świadomość i tożsamość. Może tak ma być zawsze?<sup>9</sup>

Trzeba niestety przyznać, że Stasiuk niezwykle trafnie wyczuwa nastroje sporej części polskiego społeczeństwa. O ile bowiem antyniemieckość uległa w ciągu ostatnich dwudziestu lat znacznemu osłabieniu, antyrosyjskość ciągle pozostaje dla pewnych kręgów nieodzownym elementem polskiej tożsamości. W świetle teorii postkolonialnej taka postawa jest charakterystyczna dla społeczeństw wyzwolonych spod obcej dominacji. Jak zauważa Dariusz Skórczewski, analizujący twórczość laureata Nike z tej właśnie perspektywy, „jednym z rezultatów skolonizowania jest fakt, iż odwoływanie się do kolonizatora staje się niezbędne do samookreślenia skolonizowanego”<sup>10</sup>. Trudno przy tym nie odnieść wrażenia, że Stasiuk, stawiający trafną diagnozę polskiemu społeczeństwu, sam jako jego przedstawiciel ulega pokusie szerzenia pewnych stereotypów. Esej *Dojczland* stanowi znakomitą egzemplifikację takiej postawy, zarówno w odniesieniu do Niemiec, jak i Rosji. Choć utwór ten ma w dużej mierze charakter demaskatorski wobec utrwalonych w świadomości zbiorowej schematów myślowych, sama autoironia nie wystarcza, by się od nich uwolnić. Wiele stwierdzeń unaocznia istnienie autentycznych uprzedzeń. W pewnym momencie w *Dojczland* pojawiają się nawet aluzje natury politycznej, jak choćby sugestia, że Rosja nie uznała jeszcze w pełni niepodległości Polski. Sądy polityczne stanowią zresztą znaczącą treść esejów autora *Białego kruka*, choć oficjalnie pisarz, zgodnie z satyryczno-przewrotnym stylem bycia twórcy i człowieka, dystansuje się od tej sfery działalności.

Jak można stwierdzić na bazie dokonanego przeglądu utworów reprezentatywnych dla eseistyki pisarza, mamy w nich do czynienia z wyraźną orientalizacją Rosji jako prymitywnego i jednocześnie złowrogiego Innego, pozbawionego możliwości partycypacji w środkowoeuropejskiej, a nawet słowiańskiej przestrzeni kulturowej. Może zatem dziwić diametralna zmiana punktu widzenia funkcjonująca w najnowszej książce Andrzeja Stasiuka — *Dzienniku pisanym później*. Zakwestionowana zostaje forsowana do tej pory teza, że to Bałkany stanowią idealną perspektywę oglądu polskiej rzeczywistości. Stasiuk zaskakująco wyznaje, że to nie Południe, lecz Wschód

<sup>9</sup> A. Stasiuk: *Niech się święci czarny baran!*. Rozmowę przeprowadził Piotr Najszub. „Wprost” 2011, nr 17, s. 36.

<sup>10</sup> D. Skórczewski: *Kompleks(y) Środkowego Europejczyka*. W: *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*. Red. K. Stępnik, D. Trzeźniowski. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2010, s. 309.

jest najlepszą perspektywą obserwacji europeizującej się Polski: „Ponieważ pojąć Polonię, znaczy tyle, co patrzeć na nią ze wschodu. Patrzeć ze wschodu, jak się przebiera, jak się drapuje, jak błękitne majtki w złote gwiazdy przymierza, by się przypodobać”<sup>11</sup>. Wschód jawi się w tym kontekście jako obszar nieskażony kulturą zachodnią, zachowujący autentyczność w czasach agresywnej makdonaldyzacji. Badanie tego fascynującego regionu pozostawało jednak do tej pory wyzwaniem ponad siły pisarza — zniechęcony odległością i kolejkami na granicy Stasiuk preferował wygodne wyprawy na Południe. Na mozolną penetrację obszarów wschodnich autor zdecydował się wreszcie w 2008 roku, odbywając trzytygodniową podróż do Rosji i Mongolii. Refleksje w *Dzienniku pisanym później* można uznać za pierwszą literacką implikację tej wyprawy. O ile w *Dojczland* rubieżę Rosji zostały wyłączone nawet ze Słowiańszczyzny, o tyle w *Dzienniku pisanym później* to właśnie wschodnie stepy stanowią dla narratora źródło wspólnego słowiańskiego losu. Co więcej, Wschód urasta do rangi bytu będącego przedłużeniem i intensyfikacją polskości:

Kończył się mój kraj, ale ja przeczuwałem, że ciągnie się i ciągnie pod niskim kłębiastym niebem równin aż na koniec łądu. Zawsze tak mam, gdy spoglądam na wschód. W drugą stronę kończy się od razu zgodnie z granicą. A tutaj jakby się dopiero zaczynał, jakby się rozpędzał<sup>12</sup>.

Podobnie jak Bałkany, Wschód staje się obszarem, gdzie zjawiska klasyfikowane przez Stasiuka jako typowo słowiańskie ulegają eskalacji. Pojawia się ponadto motyw ogromnej, hipnotycznej wschodniej przestrzeni, rozplywającej się w nicości. Przestrzeń ta, kiedyś zupełnie obojętna, teraz pobudza wyobraźnię, skłaniając do refleksji nad wspólnymi korzeniami Europy. *Dziennik pisany później* przynosi więc wyraźne sygnały możliwej rewizji stosunku Andrzeja Stasiuka do Rosji i przełamania tym samym postkolonialnego resentymetu. Utwór reprezentuje optykę komparatystyczną i można go uznać za swego rodzaju pomost między pokrewnymi kulturami Bałkanów, Polski i Rosji. Stanowi również zapowiedź dalszego oswajania rosyjskości oraz podjęcia próby włączenia jej do dyskusji o tożsamości Słowiańszczyzny i Europy Środkowej.

W sukurs tak tworzonemu kontekstowi myślowemu przychodzą wywiady z pisarzem, jakie ukazały się na łamach czasopism „Lampa” oraz „Nowa Europa Wschodnia”, a także eseje opublikowane w „Tygodniku Powszechnym”. W wywiadzie *Coś trzeba opowiadać* autor wyznaje, iż po podróży przez Syberię Wschód stał się tematem numer jeden, a myśli o Rosji

<sup>11</sup> A. Stasiuk: *Dziennik pisany później*. Wołowiec: Czarne 2010, s. 132.

<sup>12</sup> Tamże, s. 143.

powracają do niego coraz częściej. Rosja okazuje się obszarem znacznie ciekawszym i bliższym Polsce niż faworyzowane do tej pory Bałkany. Południe Europy wyraźnie zdruzgotało Stasiuka:

Jak teraz patrzę na Bałkany, na Albanię, to wszystko tam wydaje mi się nieco ekstrawaganckie, przesadne, przefajowane. Już mi się tam nie chce jechać, natomiast bardzo chciałbym wyruszyć szlakiem wschodnim, takim jakimś ukraińsko-rosyjskim. Spróbować się porozumieć z tą rosyjskością, którą, w dużym cudzysłowie, ale jednak ma się w sobie<sup>13</sup>.

Mamy więc do czynienia z dość rewolucyjnym wyznaniem — oto piewca Europy Środkowej niespodziewanie odkrywa w sobie immanentną rosyjskość. Można w takim razie przypuszczać, że głównym celem podróży do Rosji ma być konfrontacja z ową rosyjskością oraz, by użyć terminologii jungowskiej, próba jej integracji. Wobec podobnej deklaracji dziwić może wybór miejsca podróży — azjatyckie rubieże Rosji, a więc obszary, na których, jak Stasiuk sam przyznaje, rosyjskość ustępuje. Paradoksalnie jednak miasta Syberii przypominają autorowi Europę, podczas gdy atmosfera moskiewskiego lotniska Szeremietiewo wydaje się na wskroś azjatycka. Choć wcześniej pisarz odmawiał obszarom Syberii prawa do słowiańskości, teraz stwierdza, że krajobraz Irkucka przywołuje wspomnienia o rodzinnym Podlasiu. W porównaniu z egzotyczną Rumunią, to właśnie swojska rosyjska prowincja okazuje się bliższa Polakowi: „To jest wstrząsające, przejechałeś siedem tysięcy kilometrów i czujesz się, kurwa, jak w Siedlcach”<sup>14</sup>.

W wywiadzie opublikowanym w „Lampie” pojawia się również zapowiedź wydania utworu literackiego poświęconego szeroko pojętemu Wschodowi. Według słów pisarza, książka będzie miała charakter afabularnej hybrydy, a jej geograficzny zakres ma obejmować tereny od Mazowsza i Podlasia po Daleki Wschód. Jak się wydaje, uwaga autora będzie się koncentrować na ogromnej przestrzeni kraju, determinującej życie mieszkańców, a wręcz reifikującej jednostkę.

Tymczasem w tekstach publicystycznych polski eseista opisuje Rosję jako kraj niezwykle specyficzny, jakościowo odmienny od państw zachodnich. Ogromna przestrzeń implikuje zupełnie inny sposób postrzegania świata, w tym kategorii politycznych. Dla przykładu, problem wojny rosyjsko-gruzyńskiej, szeroko komentowany w Europie, na dalekiej Syberii wydaje się mało istotny. Autor wykazuje się empatią wobec takiej postawy: „Zacząłem rozumieć, że Rosjanie mają rację, kiedy mówią, że u nich jest inaczej. Nasze

<sup>13</sup> A. Stasiuk: *Coś trzeba opowiadać*. Rozmowę przeprowadził Paweł Gołoburda. „Lampa” 2009, nr 9, s. 6.

<sup>14</sup> Tamże, s. 7.

pieprzenie o demokracji staje się tam zupełnie niezrozumiałe. Tam przestrzeń jest religią, światopoglądem, wszystkim” — tłumaczy. Rosja określana jest jako kraj straszny, nudny i hipnotyczny: „To bardzo trudny kraj i masz skomplikowane uczucia, jak tam jesteś, że ani to nie jest piękne, ani wspaniałe, ani nawet zbyt ciekawe, natomiast jest niesamowicie pociągające”<sup>15</sup>.

Po obiecujących spostrzeżeniach zawartych w *Dzienniku pisanym później* i omówionym wywiadzie można się było spodziewać, że Stasiuk rzeczywiście spróbuje porzucić postkolonialne resentymy i, mówiąc kolokwialnie, weźmie się za bary z tematem rosyjskości, co będzie skutkowało głęboką analizą w postaci dzieła literackiego. Tymczasem lektura esejów oraz wywiadu w „Nowej Europie Wschodniej” wywołuje mieszane uczucia. Momentami mamy rzeczywiście do czynienia z poważną dyskusją z fenomenami kultury rosyjskiej w duchu dekonstrukcji. Z drugiej strony, w szeregu wypowiedzi autora ciągle pokutują stare uprzedzenia, okraszane typową dla Stasiuka nutą arogancji.

Najwięcej przykładów stereotypowego myślenia znajdziemy w eseju *Tam, gdzie kończy się Rosja* i w „Nowej Europie Wschodniej”. Można odnieść wrażenie, że Stasiuk przybył do Rosji nie do końca przygotowany. Z rozbijającą szczerością przyznaje się do tego, że w środku lata spodziewał się w Irkucku syberyjskich mrozów. Za radą Wiktora Jerofiejewa za cel podróży obiera rzekomo bardziej wiarygodną prowincję, by potem narzekać na brak Internetu czy ograniczony wybór wina w lokalnych sklepach. Pełniące funkcję reprezentacyjną wielkie miasta, a także europejska część kraju, zostają dość niesprawiedliwie wyłączone z kategorii rosyjskości. Jednak na zarzuty dziennikarza o fragmentaryczność opisu, Stasiuk właściwie słusznie odpowiada, że nie zajmuje się reportażem i nie interesuje go tzw. prawda, a jedynie miejsca, które uruchamiają wyobraźnię twórczą. Arogancja i buta pojawiają się natomiast w kontaktach z surową instytucją państwa. Spotkania z chłodnymi urzędnikami obnażają ciągle obecne w świadomości autora nastroje antyrosyjskie, co widać szczególnie w warstwie językowej: „Spojrzenia tych ruskich mord spod czapy o wymiarach lotniska... Absolutna, naga i bezlitosna władza, która za chwilę cię zdepcze”<sup>16</sup>. Autor przyjmuje niekiedy wcielenie stereotypu percepcji rosyjskości przez polskiego turystę, z pogardą traktując wszelkich funkcjonariuszy i wykazując brak zrozumienia dla przepisów prawa. Eseście nie podoba się na przykład fakt, że nie może odwiedzić pobliskich Chin, choć sam nie dopełnił potrzebnych formalności wizowych. Wymagane badania na obecność wirusa HIV zostają skwitowane zarozumiałym „Niech się najpierw sami zbadają”. Nie brakuje również zna-

<sup>15</sup>A. Stasiuk: *Coś trzeba opowiadać...*, s. 7.

<sup>16</sup>Tamże.

nych z *Dojczland* aluzji politycznych. Powraca temat wojny rosyjsko-gruzińskiej, tym razem jako pretekst do utyskiwania na brak wolnych mediów. Autor *Murów Hebronu* jest ponadto zdziwiony spokojem, z jakim kierowca opowiada o synu starającym się o pracę w FSB. Pisarz uznaje to za dowód głębokiego przeniknięcia przemocy władzy do życia codziennego; zdarza mu się też pomylić FSB z KGB<sup>17</sup>. Momentami Rosja Stasiuka przypomina więc ów przerażający kraj znany z doniesień niektórych polskich mediów. Tego rodzaju płytki dyskurs niewątpliwie przyczynia się do powielania negatywnego obrazu wschodniego sąsiada w oczach polskiego odbiorcy.

Na tym etapie rozważań warto powrócić do zaakcentowanego wyżej problemu ambiwalentnej roli przywoływanych przez Andrzeja Stasiuka stereotypów. Mogłoby się wydawać, że celem tak konstruowanego dyskursu jest ośmieszenie funkcjonujących w kolektywnej świadomości Polaków sztampowych wyobrażeń na temat Rosji poprzez ich banalizację. Z drugiej strony, uparcie stosowana strategia kpiny niesie za sobą konieczność wielokrotnego przywoływania owych schematów, czego konsekwencją jest ich jeszcze silniejsze utrwalenie w umysłach odbiorców. Na pułapkę związaną z poetyką ironii zwraca uwagę Magdalena Piechota. W ocenie badaczki, przytaczanie kolejnych narodowych uprzedzeń świadczy o głębokim ich zakorzenieniu w świadomości pokolenia Stasiuka. Nawet przyjęcie wobec nich postawy kontestacyjnej nie prowadzi do przezwyciężenia kolonialnej spuścizny myślowej. Stosowana przez autora *Fado* taktyka autoszyderstwa nie jest wystarczającym środkiem do wyzbycia się pogardy wobec Innego i zatarcia uprzedzeń na drodze ku zbliżeniu kultur Wschodu i Zachodu<sup>18</sup>. Demaskatorskie ostrze eseisty przeplata się zatem ze świadomością organicznego związku z kulturą generującą i pielęgnującą podważane przez autora stereotypy. Zupełne uwolnienie się spod presji mentalnych antywartości okazuje się niemożliwe. W takiej sytuacji wyznaczenie wyraźnej granicy między prowokacją a powielaniem rzeczywistych uprzedzeń może sprawiać trudności. Dwuznaczność owa wydaje się przy tym immanentną właściwością świata artystycznego Andrzeja Stasiuka, chętnie odwołującego się do etyki postmodernistycznej.

Obok rutynowej krytyki wschodnich realiów w wypowiedziach pisarza pojawia się przy tym próba zrozumienia czy wręcz usprawiedliwienia wielu kontestowanych w Polsce przejawów rosyjskiej mentalności. Jak już wspomniano, brak zainteresowania politycznymi działaniami państwa tłumaczony

<sup>17</sup> A. Stasiuk: *Rosja: wielka depresja*. Rozmowę przeprowadził Ireneusz Dańko. „Nowa Europa Wschodnia” 2009, nr 3–4, s. 97.

<sup>18</sup> M. Piechota: *O wyższości Słowiańszczyzny nad Germanią. Andrzeja Stasiuka postkolonialna wizja Europy* („*Jadąc do Babadag*”, „*Fado*”, „*Dojczland*”). W: *Studia postkolonialne...*, s. 319–331.

jest determinującym wpływem wszechogarniającej przestrzeni, podobnie jak powszechna apatia i zgoda na bylejakość. Bezkrytyczne przyjęcie powyższej filozofii wydaje się jednak rozwiązaniem nader wygodnym i tylko umacnia wizerunek Rosji jako kraju anormalnego, o którym nie sposób rzeczowo dyskutować i który jest już na zawsze skazany na bycie Innym. Tymczasem Rosja jako państwo modernizujące się takiej właśnie dyskusji potrzebuje, tak samo jak w Polsce potrzebna jest odmitologizowana, ale i oddemonizowana dyskusja o Rosji.

Jak się okazuje, Stasiuk jest do takiej dyskusji przygotowany i nawet dyskurs krytyczny wobec pewnych fenomenów kultury rosyjskiej nabiera niekiedy bardziej dojrzałego charakteru. Dla przykładu, doświadczenie zbyt wylewnej gościnności staje się pretekstem do polemiki z kategorią kolektywizmu, stojącą w opozycji wobec znanego z wcześniejszych utworów solipsyzmu pisarza: „Nie istniejesz jako odrębna osoba. Musisz wypełniać wyobrażenia gospodarzy o gościnności i tyle. To wcale nie jest fajne”<sup>19</sup>. Podróżnik bardziej ceni sobie postawę Buriatów — uprzejmych wobec turystów, jednak zachowujących odpowiedni dystans i szanujących odrębność drugiego człowieka. W szerokim kontekście rozważań nad ogromem przestrzeni pojawiają się również sygnały ujęcia Rosji jako niepełnowartościowego mocarstwa, w którym, wedle słów Stasiuka, „narodowa duma przykrywa totalną rozpierduchę i olbrzymie kompleksy”<sup>20</sup>. Analogiczne przemyślenia, utrzymane w duchu demitologizacji, odnajdziemy w *Encyklopedii duszy rosyjskiej* Wiktora Jerofiejewa. Warto jeszcze raz podkreślić, iż równie krytyczną postawę laureat Nike przyjmuje wobec własnego kraju, czego wyraz dał chociażby we wspomnianym *Dzienniku pisanym później*. Próbę włączenia rosyjskości w dyskusję o naszej ojczyźnie stanowi natomiast esej *Kosz-Agacz. Popielec*, znakomita refleksja nad rozpadem materii i upadkiem wielkiego projektu, jakim był komunizm. Stasiuk twórczo wykorzystuje w nim motywy z *Wykopu* Andrieja Płatonowa, którego *notabene* uznaje za najwybitniejszego rosyjskiego pisarza. Przesiąknięty klęską krajobraz rosyjskiej prowincji hipnotycznie pociąga przybysza z Polski, gdzie tożsamość usiłuje się budować właśnie na narodowych tragediach: „Tak jakby naszym powołaniem było oglądanie globalnych klęsk. Dlatego byłem w Kosz-Agaczu, w oknie z wieczornym widokiem na Ałtaj, z wódką. Syn swojego kraju”<sup>21</sup>.

W świetle zaproponowanego opisu, będącego jedynie przygotowaniem do głębszej analizy, należy stwierdzić, że obraz Rosji w twórczości Andrzeja

<sup>19</sup> A. Stasiuk, *Rosja: wielka...*, s. 98.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tegoż: *Kosz-Agacz. Popielec*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 18. Tekst dostępny na stronie: <[http://tygodnik.onet.pl/33,0,62585,kosz-agacz\\_popielec,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/33,0,62585,kosz-agacz_popielec,artykul.html)> (dostęp: 4.09.2011).

Stasiuka podlega pewnej ewolucji. Najnowsze teksty pisarza są sygnałem gotowości do odrzucenia pierwotnych uprzedzeń i podjęcia debaty nad miejscem rosyjskości w tożsamości Europy Środkowej. Liczne wypowiedzi świadczą jednak o tym, że nie będzie to zadanie łatwe. Sądząc po dostępnych materiałach, w dotarciu do naszego wschodniego sąsiada ciągle przeszkadza poczucie wyższości oraz demonizowanie jego inności. Nie można zatem wykluczyć, że próba oswojenia Rosji okaże się przedwczesna i pisarz zdecyduje się porzucić badanie tego kraju na rzecz bardziej atrakcyjnej Azji Środkowej czy sprawdzonych Bałkanów. Z ostateczną oceną należy się jednak powstrzymać do czasu ukazania się zapowiadanego utworu literackiego. Można przypuszczać, że artystyczny dystans pozwoli na eliminację wielu charakterystycznych dla wypowiedzi publicystycznej tendencyjnych sądów i stworzy możliwość dokonania skoku jakościowego w żmudnym procesie osławiania mentalnych antywartości.

Анна Стрыяковска

РОССИЯ АНДЖЕЯ СТАСЮКА.  
НА ПУТИ К ПОКОРЕНИЮ МЕНТАЛЬНЫХ АНТИЦЕННОСТЕЙ

Резюме

В настоящей статье представлена эволюция образа России в художественном творчестве и публицистических высказываниях Анджея Стасюка. В эссе *Dziennik okrętowy* (*Судовой журнал*) и *Dojczland* (*Дойчланд*) наблюдается тенденция к ориентализации России, в то время как *Dziennik pisany później* (*Дневник, написанный позднее*) сигнализирует попытку преодолеть постколониальные стереотипы и заново включить русскую культуру в ментальное пространство Центральной Европы. Однако в самых последних работах и интервью польского писателя интригующие констатации в духе деконструкции по-прежнему сосуществуют с довольно примитивными предубеждениями. Стасюк применяет стратегию разоблачения стереотипов при помощи автоиронии, одновременно отдавая себе отчет в невозможности их покорения из-за глубокой связи с собственной культурой. Качественного скачка в процессе преодоления комплекса неполноценности можно все-таки ожидать в будущих произведениях.

Anna Stryjakowska

ANDRZEJ STASIUK'S RUSSIA. TOWARDS TAMING THE MENTAL ANTIVALUES

Summary

The aim of this paper is to portray the image of Russia in the literary and non-literary works of Andrzej Stasiuk. In the essays *Dziennik okrętowy* (*The Ship Diary*) and *Dojczland* there is a strong tendency to orientalize Russia, while *Dziennik pisany później* (*Diary Kept Afterwards*) appears to foreshadow a possible attempt to overcome the post-colonial bias and reintegrate the Russian culture into the concept of Central Europe. However, in the la-



test texts and interviews of the Polish writer some intriguing deconstructive statements still coexist with commonplace prejudices. The author develops a strategy of unmasking the bias by self-irony, at the same time realizing that overcoming the prejudices could be impossible due to being deeply rooted in his own culture. Still, a qualitative jump towards getting over the inferiority complex could be expected in the future works.

